

PORK PORES PORKINSON (Trzeci Wymiar), Me

To było gdzieś za dalekimi górami i dalekimi lasami, za dolinami drzew i mchu.

Za tymi lodami i tymi wodami co kryły w oddali śnieg i chłód.

Za tymi drogami co nie ma ich w nawi, za parawanem mgieł i wzgórz.

Tam zamek stał nieznany wkomponowany na stałe w bór!

A w zamku tym było:

Laboratorium do szkolenia raperów, niewiele z niewielu tu trafia

bo genów niewiele z niewielu do modelowanego celu pasuje TU!

Do generowanego modelu powybijano liderów, raperów zostało niewielu

bo wielu raperów eliminował BÓL!!

Z wybranymi lekarze robili te próby, godziny porażek tajne formuły

zostało im trzech, to powód do dumy, badali krew im badali umysł

Sztuka mutagenezy mutuje te geny, sztuka biochemii co szuka extremy

wyrzuca z tej ziemi raperów gotowych do walki!

Na rymy się bili w arenie na punthe, słowa to miecze co cięły ich tarcze

rymy to ciosy walili na gardziel, znowu na gardzie znowu natarcie

się zbili łowili swe błędy, się bili walili się w gęby

a ludzie bawili się wokół na murach czekali na wynik i komu się uda!

To była piękna walka, lecz raperzy nie daliby rady obalić się sami

widocznie bogowie tak chcieli, widocznie zdecydowali.

Więc na środek areny wyszedł z podziemi mistrz i skończył pokaz,

a trzech raperów połączył w jednego trójgłowego smoka.